ROZMAITOŚCI.

W Sobotę | Nro. 63. | 1. Czerwca 1822.

O uważalniach w ogólności i o uważalni Wiédeńskiéy w szczególności.

(Z pisma czasowego Wiédeńskiego poświęconego sztukom, literaturze, dramatyce i modzie.)

Europa liczy więcéy, iak sto trzydzieści uważalni, mnóstwo astronomów, a większe ieszcze miłośników astronomii; iednakowoż mało iest korzyści z dobrych i użytecznych postrzeżeń. Gdyby wszystkie owe sto trzydzieści uważalni były czynnémi; gdyby opatrzone były dobremi, stosownemi do teraźnieyszego stanu umieiętności narzędziami, i osadzone zdolnymi i pilnymi astronomami, wtedy liczba ich byłaby za wielka. Lecz rozpościerać podobne żale, może ieszcze iest zawcześnie. Tu iest piękny gmach, lecz niema narzędzi; tam są przedziwne instrumenta, ale ieszcze zapakowane, bo nie ma uważalni. W trzeciem mieyscu są narzędzia i budowa, lecz nie ma astronoma, któryby onych mógł należycie użyć. Gdybyśmy policzyć chcieli uważalnie, wydaiące w istocie rzeczy ważne, wspiéraiące umieiętności i granice onych rozszerzaiące, więc liczba powyższa znacznieby spadła. W saméy rzeczy pomiędzy istnieiącemi teraz w Europie uważalniami możnaby ieno policzyć trzy, dostarczaiące użytecznych i wiadomości zbogacaiących rezultatów, a nawet te, ograniczyć można właściwie na iednéy Greenwichskiéy uważalni. Ostatnia ta iest nieiako dostateczną do zaopatrzenia nas w umieiętności, iakie mamy o gwiazdzistém niebie, biegu płanet i ich satellitach, iakoteż o zrzódłach pomocnych astronomicznych, które przyczyniły się tak znacznie w ostatnich czasach do wzrostu sztuki żeglowania. Główną wadą wiekszéy części uważalni, iest trudność, czyli raczéy niemożność, opieraiąca się ogłaszaniu uczynionych postrzeżeń. Nayczynnieyszy, nawet naypilnieyszy astronom, patrzy często na dziennik swóy z naywiększym usiłowaniem ułożony, iak leży daremnie w szafie uważalni, i takowy następca tylko dla tego poruszył z mieysca, aby złożył swóy, ktory prędzéy, lub poźniey takiego samego dozna losu.

Tak przez brak zachęty i publicznego uznania zasług astronomów przy uważalniach umieszczanych, zaginęło wiele takowych urządzeń iak n. p. w Anglii uważalnie Xięcia Marlborough, Hrabi Brühla, Jenerała Roy, P. P. Bird, Schort, Mudge; i owe w Richmont, Kew, Blenheim, Harefield, York-Highburg, lub we Francyi uważalnie obiedwóch Maryy z Medyceuczów w Pałacu Clugny (na ktorych Delisle i Messier niesmiertelnymi zostali) w kollegium Mazariniego (w ktoréy Lacaille uczynił więcey postrzeżeń, iak wszyscy iego współcześni astronomowie) w Lyonie, Dijon, Tuluzie, Mirepoix, Montauban, w Breście, Marsylyi, Avignon, Bordeaux i t. d. niemniey owe trzydzieści we Włoszech,

)(

iakoteż niemeckie w Nórymberdze, Altdorfie, Dillingen, Wircburgu, Bambergu, Ingolsztadzie Greifswaldzie, Erlau, Tyrnau Lilienthal, niegdy tak sławne obserwatoryia Kasselskie, Gdańskie, Wrocławskie, Lipskie i t. p. Wiele innych istnieiących ieszcze dotąd astronomicznych instytutów podpadną prędzey lub poźniey podobnemu losowi.

Wyznać musiemy, że uważalnią Wiedeńską trapiło dotąd to samo złe, ktore wyżey wymienionych instytutów stało się przyczyną upadka. Dzięki wspaniałemu naszemu Monarsze za wsparcie dane dla naszey uważalni, w celu wsparcia umieiętności matematycznych. Przełożeni iey, upoważnieni są odtąd, ogłaszać postrzeżenia swoie kosztem publicznym, i tym sposobem maią zachętę bydź czynnymi i działalnymi podług sił swoich. Iuż w ciągu roku zeszłego JP. Litrów Dyrektór C. K. uważalni, Professor astronomii wydał z rozkazu iego Cesarskiey Mości na koszt publiczny pierwszą część roczników C. K. uważalni wiedeńskiey; dzieło wytłoczone u A. Strausa r. 1821 *). W ciągu pierwszego półrocza roku biegącego wyydzie część druga. Tak tedy hoyną udarzeni ręką naszego Cesarza iesteśmy w stanie ogłaszać postrzeżenia i w godnym sposobie ubiegać się w tym względzie z uważalniami celuiącemi w Gotha pod Zachem, Królewiecką pod Bezelem, Monachiyską pod Soldnerem i Reichenbachem, Goettingską pod Gaussem, w Marlia pod Zachem, Kambridyską pod Cattonem, Dornatską pod Strupe, w Abo pod Walbeckem, Mikołaiowską przy uyściu Dniepru, pod Knorre, na przylądku dobrey nadziei i Sydneyską w nowey Hollandyi pod Rumkerem i G. Brisbaue i t. d.

*) Roczniki te tylko w samey uważalni za 5 ZR. M. K. dostać można.

Choyność N. Pana nietylko zaradziła niedostatkowi biblioteki astronomiczney lecz opatrzyła instytut ten rocznym znacznym dochodem dla zakupienia nowo wychodzących dzieł astronomicznych, podnoszących nauki.

Naybardziey zaś dawał się czuć brak dobrych i zdolnych narzędzi, bo bez tych tak w uważalni tuteyszey, iak i na prowincyiach nie tylko że trudno było przedsiewziąć postrzeżenia, lecz takowe były prawie niepodobnemi. Chcąc temu złemu raradzić i narzędzia takowe iak zwykle czynią, zamówić w innym kraiu, nabycie mnóstwa potrzebnych narzędzi wyniosłoby znaczne summy. Monarcha nasz w mądrości swoiey obrał naykrótszą drogę, postanowiwszy założyć w Wiédniu instytut optyczny, podobny P. Reichenbacha w Monachium i takowy wcielić do C. K. politechnicznego instytutu. Przedziwne to urządzenie po dwóch latach swoiego zawodu wydało piękne owoce iak tego dostatecznie dowodzą wykończone narzędzia, ściągaiące podziwienie wszystkich znawców tak w kraiu iak i za granicą. Nasz nayukochańszy Monarcha nie szczędził nakładów, aby instytut ów w samych początkach tegoż założenia mogł bydź korzystnym. Wszelkie narzędzia potrzebne, do robienia nay większych i naylepszych astronomicznych instrumentów sprowadzane dotąd z Monachium, a dawniey z większym ieszcze kosztem zapisywane z Anglii, zakupiono w Monachium, iak n. p. supporta, trzy wielkie machiny do toczenia, dwie wielkie dzielące machiny po mistrzowsku przez Reichenbacha zrobione i przez niego samego podzielone, z których każda lana iest z iedney sztuki i t. p. urządzenie to ma w osobie Radcy rządowego P. Prechtla przedziwnego i z rozmaitych względów wykształconego przełożonego, tak, iak w osobie P. Jaworskiego czynnego, bogatego w nauki i pełnego talentów mechanika. Ostatni winien swoię zręczność nauce dwóch wielkich żyią-

cych mechaników Europeyskich, Reichenbachowi w Monachium i Trougthonowi w Londynie. Plan do kierowania institutem iest tak stosownie ułożony, wewnętrzne urządzenie tak sproszczone a oraz tak z sobą połączone, osobliwiey zręczność umieszczonych tamże robotnikow tak odznaczaiąca się, że zamówienia nadchodzące z wewnątrz kraiu, iak z zagranicy, zaięły na czas znaczny cały instytut.

(Dokończenie nastąpi.)

O klasztorach na górze Athos.

Na górze Athos, 5000 stóp wysokiéy iest 22 klasztórow rożnéy wielkości, położenia i struktury a wszystkie wyszczególniaią się pięknością i przepychem i godne są uwagi. Ogromne dęby i platany (iawory cudzoziemskie) wznoszą się na schyłkach góry, ktoréy szczyt zawsze zieleniącemi się drzewami (szpilkowemi) iak wieńcem okrążony. Wawrzyny, mirty i mnoga ilość wonnieiących roślin, gaie pomarańczowe, cytrynowe i figowe, otaczaią klasztory i mieszkania pustelników. Słowiki i inne ptaki przyśpiewuią im w późną noc. Każdy klasztor ma swoiego opata, mnichów i ludzi do pracy a w ogóle mieszka tu 6000 osob, lecz żadnéy nie ma kobiety. Nawet turecki woiewoda, który tu dla zebrania podatkow mieszka, niemoże sprowadzić swoiego haremu, nie widzi więc kobiet przez trzyletni przeciąg swoiego rządu; także wszystkie samice zwierząt domowych są wyłączone; nie obaczy tu nikt ani krowy, ani owcy, ani kotki, nawet ani kury. Nayważnieysze produkta: mléko, masło i iaia przynoszone zkąd inąd płacą 10 razy drożey, iak gdyby ie tu mieć można. Mnichy utrzymuią za naywiększą prawdę, iż samica ani trzech dni na téy świętey ziemi żyćby nie mogła, chociaż turkawki około nich gruchaią, ptaki po drzewach się gnieżdzą i iaskółki pod ich dachami iaia niosą. Ci, co nie uprawiaią ziemi, zatrudniaią się w godzinach wolnych, robieniem pończóch, przygotowaniem oliwy i rożnych essencyy, malowaniem historycznych obrazow, przepisywaniem psalmów; przedaią to w mieście Charissa, czyli mieniaią na kawę, cukier i tabakę. Przy takich niedostatecznościach przykładaią się owe klasztory do ochrony od zepsucia ięzyka greckiego i odszczepienia się od chrześcianstwa do wiary machometańskiey nietylko w Turcyi Europeyskiéy, ale nawet i Azyatyckiéy. Z tamtąd nay więcey prawie wychodzi nauczycieli greckich i wyższych zakonnikow. Wstępuiący do zakonu wykonywuią ostrą przysięgę, ktora ich obowiązuie całkiem zrzeć się świata.

Winnice w Polsce.

Polska sławna niegdyś po całéy Europie orężem, była kraiem, gdzie handel i rękodzieła kwitnęły. Góry Olkuskie dostarczały złota i śrebra, a liczne po wzgórkach wzrastaiące winnice, dobre wydawały wino. Czas pochłonął te obiedwie gałęzie zamożności polskiéy; kopalnie w Olkuszu zalała woda, winnice zaś zniknęły w latach nierządu polskiego. Wspomnienie o nich czytamy ieszcze tylko w dzieiach polskich. I tak była winnica w Winnikach pode Lwowem, gdzie teraz fabryka tiutiunu. W Wawrzeńczycach leżących o mil cztery od Krakowa, które należały do Biskupa krakowskiego, była także winnica na wzgórzu. Starowolski powiada, że pod Sandomiérzem rodziły się wina. Przywiléy zaś z roku 1252 zaświadcza, że była winnica pod Wartą koło Poznania. Wreście rodziły się także wina pod Babimostem i w Uniowie w dobrach Arcybiskupa gnieźnieńskiego; przeznaczył z niéy dla swoiéy kapituły cztéry beczki corocznie. Wspomniałem tu tylko o winnicach sławnieyszych. Że teraz w Polsce nie rodzą się wina przypisaćże to należy zmianie klimatu, czyli zaniedbaniu? należałoby, ażeby się uczeni nad tém ważnem pytaniem zastanowili.

St. Jass —

Rzeczy rozmaite.

Z Sztokolmu. — Sławny nasz ziomek, snycerz Byström, opuścił nasz kray po 8mio miesięcznem bawieniu i odiechał w towarzystwie Rzymskiego Xcia Santa Croce na powrót do Rzymu. Za przybyciem tu w przeszłey iesieni przywiózł z sobą wiele grup i posągów, które talentowi iego naywiększy czynią zaszczyt. Król, w którym kunszta i umieiętności wspaniałego znayduią opiekuna, zakupił przedziwne te prace, które zdobić będą zamek *Królewski* w stolicy i pałac w Rosenberg. Rzeczony artysta poiechał do Rzymu dla ukończenia kolosalnych posągów Królow Karola IX, Karola XI i Karola XIII, nad którémi od 5 lat pracuie, i które w 1825 roku ukończone bydź maią. J. K. M. nietylko sam ponosi ogromne koszta na te posągi, ale każe także stawiać rotundę, w którey postawione będą. Nosić ona będzie nazwisko Swiątyni Karola, i wystawioną zostanie podług rysu Byströma na przeciwko Królewskiego zamku na wspaniałym moście, który właściwą część miasta łączy z połnocnem przedmieściem, i pod łukami iego bałwany ieziora Malar wpadaią do morza Baltyckiego. Miasto nasze cieszyć się zatem będzie w naypięknieyszym punkcie wspaniałym pomnikiem, uwieczniaiącym razem chwałę narodową i wspaniałość panuiącego teraz Króla.

Z Petersburga. — W tym roku wychodzą tu następuiące gazety i czasowe pisma: 1) w ięzyku rossyyskim; Dobrzemyślący, przez Jzmaiłowa; Ogłaszacz Sybiryyski, przez Spaskii; Wiadomości oyczyzny, przez Swinina; Archivum północne Statyski, historyi i podróż, przez Bulgarina; Gazeta woienna, czyli Inwalid, przez Wojeikowa; Petersburgska Gazeta przez Akademią umieiętności; Petersburgska Gazeta Senatu, wydawana przez Senat; Dziennik rzemiosł i kunsztów przez Akademią umieiętności; Dziennik Ces. Towarzystwa przyiaciół ludzkości; Czytalnia dla Chrześcian, wydawana przez Petersburgską duchownę Akademiią; Dziennik Wydziału oświaty ludu; Pomagacz do oświaty przez wolne Towarzystwo przyiaciół rossyyskiey litteratury; Syn oyczyzny. 2) w ięzyku niemieckim: Pismo czasowe Petersburgskie, przez Oldehoppa; Roczniki północne chemii, przez Szerera. 3) w ięzyku francuzkim: Bezstronny zachowywacz, przez kollegium Państwa Spraw zagranicznych wydawany. W Moskwie wychodzą w ięzyku rossyyskim; Gazeta Moskiewska, Dziennik historyczno-politiczno-geograficzny, czyli historya tegoczesna (naydawnieyszy z politycznych dzienników w Rossyi, trwa iuż 26 lat bez przerwy); Ogłaszacz Europeyski, przez *Kaczenowskiego*; Nowy zbiór historyi naturalney, fizyki, chemii i doświadczeń ekonomicznych, przez Dwigubskiego. W Kazanie w ięzyku rossyiskim: Ogłaszacz *Kazański* przez tameczną wszechnicę wydawany.

Z Warszawy. W Swięto Patrona Król. Polskiego S. Stanisława, przy obecności nader licznie zgromadzonego Ludu, odbyło się solenne Nabożeństwo w *Kościele* OO. Bernardynów, Amatorowie odegrali Mszą wielką, w czasie którey iedenastoletni pełen nadziei w talencie muzycznym *Karól* Lange grał *Koncert* na fletrowersie. —

Wyroby kraiowe wzmagaią się doznaiąc opieki Rządowey i zachęcenia. *Kilku* Maystrów Stolarskich zamieszkałych w Warszawie, którzy za granicą doskonalili się w swoiem rzemiośle, założyli przy ulicy Senatorskiey w Pałacu Blankowskim na pierwszem piętrze skład rozmaitych pięknych mebli robionych w stolicy, i za stałą cenę ie sprzedaią.

Z wielu okolic *Królestwa* Pólski, dochodzą wiadomości o nadzwyczaynych gradach spadłych w końcu Kwietnia; w niektórych mieyscach padały sztuki lodu kwadratowe tak duże, iakich naystarsi ludzie niepamiętaią.

Z Krakowa — Przy oczyszczaniu z gruzów pałacu na Łobzowie, którego szczątki teraznieyszy właściciel czyli wieczysty dzierżawca folwarku łobzowskiego P. Benisz od zniszczenia zabezpiecza, znaleziono numizmat złoty, opisany przez P. Munich, Prof. ięzyków oryentalnych przy Uniwersytecie krakowskim i udzielony dzisiay Senatowi, w następuiącem brzmieniu: „Ta szczególna i interresuiąca moneta, iest opatrzoną po obu stronach iednostaynym napisem w ięzyku nubiysko — tureckim, bez skroceń i przyozdobień; w sposobie który tak się tłomaczy: Sułtan Murad syn Solimana, Han Abunassar, ten pieniądz kazał wybić w Egipcie, — zatym pochodzi z czasow cesarza tureckiego Murada a właściwiey z Egiptu, iedney z prowincyi owoczesney tureckiey (bez wyrażenia iednak roku,) i podług wszelkiego podobieństwa wybitą być musi w *Kairze*. Zwyczayne w Egipcie charaktery (to iest pismo, czyli alfabet,) Neschi zwane, użyte iest do tego ważnego numizmatu. Ponieważ Polacy właśnie za czasów Murada wielkie woyny prowadzili z Turkami; i wnosić ztąd można, że przy podobney woynie, takowa moneta do Polski się dostała. Z resztą iest ona rzadkim i ważnym szczegółem dla numizmatyki, bo sztuki złote z czasów Murada są bardzo trudne widzenia“

Pieniądz ten ma kształt zwyczaynego dukata, waży Złp. 17 i zostaie w posiadaniu JW Grodzickiego Senatora. (z *Pszczółki Krak.*)

P. Sawicki, rodem ze Lwowa, słynie teraz w Wiedniu robota instrumentów muzycznych. Ukończył niedawno skrzypce tak doskonałe, że od znawców za arcydzieło sztuki iednomyślnie uznanemi zostały. Sam N. Cesarz austryiacki oglądał ten instrument i zachęcił artystę do dalszego postępowania w swoim zawodzie. — Za instrument wyżey wspomniony ofiarowano iuż P. Sawickiemu 3200 zł.

Redakcya F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.